

Odpowiedź na wyżej wymienione pytanie wydaje się więcej niż oczywista: Niemcy pod przewodem agresywnego, bezwzględnego i psychopatycznego Adolfa Hitlera. Tyle okolicznościowa propaganda. My zajmijmy się historią - tym bardziej, że od zakończenia działań wojennych mija 65 lat ...

Odpowiedź na wyżej wymienione pytanie wydaje się więcej niż oczywista: Niemcy pod przewodem agresywnego, bezwzględnego i psychopatycznego Adolfa Hitlera. Tyle okolicznościowa propaganda. My zajmijmy się historią - tym bardziej, że od zakończenia działań wojennych mija 65 lat (wyobraźmy sobie - nawiasem mówiąc - Polskę roku 1920; właśnie pokonaliśmy bolszewików pod Warszawą, ludzie nadal nie mogą otrząsnąć się z przerażenia, jakie wywołały działania zbrojne Wielkiej Wojny, a nasi historycy i politycy nic tylko zajmują się Powstaniem Styczniowym, od zakończenia którego mija właśnie ... 65 wiosen) i należałoby wreszcie nieco chłodniej spojrzeć na samobójstwo Europy lat 1939-1945.

Historia jest powiązana z geografą. Gdy spojrzymy na mapę Europy i świata w roku 1939 (przed wybuchem wojny), stwierdzimy, że widnieją na niej cztery terytorialne, surowcowe, przemysłowe monstra: Stany Zjednoczone, Wielka Brytania, Związek Radziecki, Francja oraz trzy - szczególnie na ich tle - chuchra: Niemcy, Japonia i Włochy. Te drugie wzmocniły wprawdzie swoją pozycję w latach trzydziestych, niemniej nie miały szans na zbudowanie interkontynentalnych imperiów rządzących światem na zasadzie wyłączności bądź tylko niekwestionowanego pierwszeństwa. Chciały jedynie dołączyć do "koncernu" mocarstw pierwszego sortu, co w przypadku np. Niemiec nie było niczym nowym od kilkudziesięciu lat.

Naprawdę ten, kto utrzymuje, iż pod koniec lat trzydziestych Niemcy, Japonia i - pożałujmy - Włochy umyślnie dążyły do wybuchu ogólnoświatowego konfliktu, żyje w krainie latających niedźwiedzi lub jest wyznawcą teorii samobójczych. Podobnie jak ten, który wierzy w historyjkę, iż trzy chuchra są winne wszelkich niegodziwości podczas wojny, a nie jest w stanie zaakceptować poglądu, że zwycięskie USA, ZSRR, Wielka Brytania w latach 1939-1945 i później prześcignęły Adolfa Hitlera w masakrach, deportacjach, systematycznym łupieniu zdobytych krajów.

Powiedzmy sobie szczerze: Katyń, Gułag, barbarzyńskie zbombardowanie Drezna, Hiroszimy, Nagasaki, mordercze wędrówki Niemców pochłaniające nie setki tysięcy, lecz miliony ofiar, oddanie połowy Europy w sowieckie łapy... czy wszystkie te niegodziwości nie zasługiwały na II Trybunał Norymberski? Podobnie jak na Proces Tokijski-bis zasługiwała nie tylko Japonia, ale i USA, które wojnę na Pacyfiku sprowokowały (z pokorą donoszę: pod koniec listopada 1941 roku prezydent Roosevelt wysłał Japończykom niemożliwe do spełnienia ultimatum, przyjęcie którego sparaliżowałoby Cesarstwo pod względem ekonomicznym. Uwagi współpracowników -

Wpisany przez Konrad Bednarski
czwartek, 17 czerwca 2010 13:01

"Panie Prezydencie, to oznacza wojnę" zbywa krótkim - "Wiem, wiem". Poza tym po złamaniu japońskiego kodu Roosevelt doskonale wiedział, że przeciwnik zaatakuje Pearl Harbor na Hawajach. Nie zrobił jednak nic, by np. rozproszyć okręty wojenne zgromadzone w porcie. 7 grudnia pozwolił amerykańskim marynarzom umierać w kojach. Teraz miał świetny pretekst do wywołania wojennej hysterii we własnym kraju.

Przy okazji - jeżeli oskarżamy Niemców o rasizm, to podobne uwagi kierujemy również pod adresem wojennej propagandy Stanów Zjednoczonych, która określała Japończyków mianem "żółtych, wściekłych małp", czyli nawet nie podludzi. A wódz III Rzeszy widział w nich honorowych ... Aryjczyków).

Jeżeli więc będziemy szukać odpowiedzialnych za wybuch II wojny światowej lub ferować wyroki, nie zapominajmy i o tym, że Niemcy były przygotowane jedynie do wojny europejskiej i to zasadniczo zorientowanej na wschód (*Drang nach Osten*). Z drugiej zaś strony w wywołaniu konfliktu światowego, w którym III Rzesza i jej sojusznicy nie mieli żadnych, absolutnie żadnych szans na zwycięstwo czy tylko znośny remis, zainteresowani byli demokratyczno-liberalni, kolaborujący od rewolucji bolszewickiej z Sowietami "globaliści", wśród których nie najmniejszą odgrywało zorganizowane i dobrane towarzystwo amerykańsko-europejskich elit żydowskich. W końcu to te właśnie kręgi, po niedawnym wykończeniu zbędnych już Sowietarzy, rządzą niepodzielnie prawie całym światem. Do kolejnego, poprzedzonego okresem "burzy i naporu" rozdania.